

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wincentego a Paulo.
Jutro: Małgorzaty.
Pojutrze: Praksedy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4	2	zah.	8	10.
Jutro „	„	4	3	„	8
Pojutrze „	„	4	4	„	8

Dwie miary

Widzimy wielu Niemców na ocenienie tych samych spraw. Jeżeli chodzi o postępowanie Niemców, nie tylko nie drożnego w Niemczech nie widzą, lecz owszem chwalebne i słusznym je nazywają. Jeżeli zaś inni tak samo czynią, jak Niemcy, skoro Niemcy na tem źle wychodzą, postępowanie ich bywa ganione i potępiane.

To widząc szczególne przy sprawie germanizacji. Niemcy uważają niemieczenie Polaków, w cesarstwie mieszkających, za rzecz słuszną i godziwą. Potępiają natomiast bardzo Rosyan, gdy Niemców w Rosji trapią, nękają i zmuszają do usiłowań. Potępiają nie mniej Węgrów, że Niemców na ziemi węgierskiej mieszkających przesładują. Tak tedy wynaradawianie innych plemion przez rządy państw jest dla wielu Niemców hakatystów podłością i zbrodnią, gdy Niemcy na tem źle wychodzą, albo czynem wzniosłym i szlachetnym, gdy chodzi n. p. o wynaradawienie Polaków.

Gazeta »Gegenwart« pisze w nr. 23, że »polonizowanie się Niemców, to cofanie się kultury, germanizowanie zaś Polaków, jako nader pocieszający postęp z radością witać należy«. »Köln. Volksztg.« przytaczając to, pisze: »Piękna to zasada, tylko, że inne narody, inne mają zapatrywania pod tym względem. Węgrzy n. p. twierdzą, że stoją kulturalnie wyżej od Niemców, gazety angielskie rozpisują się szeroko o anglosasach, jako o najpiękniejszej rasie świata i z tego powodu zalecają, swój język wszechświatowy. Gdyby więc Anglicy pragnęli Niemców zanglizować na mocy tego, że byłby to »nader pocieszający postęp«, czyż nie protestowalibyśmy przeciw temu? A więc należy pozwolić każdemu mówić tak, »jak mu dzień urd« i nie wynaradawiać nikogo. Chociażby dla Polaków germanizowanie było »nader pocieszającym postępem«, najmniejszego nie mamy prawa narzucania im tego »dobrodziejstwa« wbrew ich woli. Czyż tego nigdy nie zrozumiemy?«

Hakatystyczne gazety chętnie też głoszą, że Polakom i Duńczykom w Niemczech powodzi się bardzo dobrze, podczas gdy n. p. Finlandczykom i Niemcom w Rosji rząd rosyjski życie bardzo uprzykrza.

Na to pisze duńska gazeta »Fleoborg Avis« co następuje:

Mówią, że urzędnikami w Finlandyi są sami Rosyanie, jak w Szlezewiku Niemcy, ale czy tak jest w rzeczywistości? Bynajmniej, tylko na wyższych urządach policyjnych bywają Rosyanie, niższymi są prawie wyłącznie Finlandczycy; przeciw nawet Schaumann, który strzelał do Bobrikowa, był wyższym urzędnikiem finlandzkim. Wiosną roku bieżącego opowiadano, że w szkołach finlandzkich liczba godzin języka rosyjskiego ma wynosić 40 tygodniowo; gdyby i tak było, to różnica nie byłaby na korzyść Szlezewiku, bo w naszych szkołach wszystko a nawet nauka religii odbywa się w języku niemieckim. Jak jest jednakowoż w rzeczywistości w Finlandyi? Prawda, że w wyższych szkołach udzielają 40 godzin tygodniowo rosyjskiego, ale zachodzi tu różni-

ca, że nie odnosi się liczba ta do jednej klasy, lecz do wszystkich klas gimnazjum. Tym sposobem przypada w gimnazyjach w klasach średnich 5 godzin rosyjskiego tygodniowo. A jakie są stosunki w szkołach miejskich i wiejskich? W Szlezewiku szkoły miejskie i wiejskie mają wyłącznie charakter niemiecki i w całym tygodniu nie udziela się ani jednej godziny języka duńskiego, gdy w Finlandyi odwrotnie ani jednej godziny rosyjskiego, bo nauka odbywa się w języku szwedzkim lub fińskim. W kościołach finlandzkich — kończy »Fleoborg Avis« — odbywa się nabożeństwo w języku ludu, w Szlezewiku w zborach rozbrzmiewa język niemiecki.

Niedawno temu pewien uniwersytet niemiecki wystąpił, jak to jest zwyczajem, pisma rozmaite do innych uniwersytetów, między innymi do węgierskiego uniwersytetu w Klauzenburgu. Uniwersytet węgierski odesłał tę przesyłkę nazad i dopisał, że Klauzenburg nie istnieje, tylko Koloszwär. Tak bowiem Węgrzy nazwę Klauzenburg przechrzcili. Gazety niemieckie oburzają się na to i przedstawiają Węgrów jako barbarzyńców.

Niestuszenie, bo Niemcy niemieczą nazwy polskie, a poczty zwracają przesyłki, jeśli na adresie dawna polska a nie nowa niemiecka nazwa wsi lub miasta została podana.

Słowem, hakatysty niemieccy mają dla tych samych spraw dwie miary, jedną dla siebie i swoich czynów, a drugą dla innych. Ale taka podwójna miara na te same rzeczy jest dowodem zaniku poczucia słusności.

15 lipca 1415.

W piątek była rocznica wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem, w której oręż polski na groch start potęgę krzyżacką, co w pysze i bucie, w zuchwałstwie i bezdennej zachłanności nie znało granic, aż przyszedł dzień, w którym nemezys dziejowa straszną jej obmyśliła postać.

Runał kolos, na krzywdzie ludów i narodów zbudowany.

Niezwyrodnym się zdawał, najwyższą w owych czasach reprezentował siłę wojenną, i zład tylko w siłę pięści, w siłę miecza wierzył, obcy dla wszelkich idealniejszych drgnień ludzkość przenikających, aż wszedł jego posiew bezprawia i nienawiści i plon wydał tak obfity, że sie wca sam się w niem zadławił.

Dzień 15 lipca 1415 jako dzień sądu Bożego na butę, nieokielznaną pychę i rozpasaną samowolę ludzką krzywdą wzbogaconego Zakonu, tak przejął cały świat ówczesny, że przez długie lata narody zarzuciły względem siebie politykę pięści, która wtedy tak strasznie zbankrutowała a Stolica Apostolska takie do niego przywiązała idealowe znaczenie, że nakazała obchodzić go w państwie zwycięskiego Jagielly jako święto narodowe.

Niestety nastały znowu czasy, że po wielkiej części tego niegdyś świętego państwa obchodzić nie wolno, dzięki ustępliwości władzy duchownej nie śpiewa się już od roku nakazanego swego czasu

przez Stolicę Apostolską »Te deum laudamus« w najstarszej świątyni wielkopolskiej, tylko w Krakowie i we Lwowie brzmi dziś pienia radości w pamiętną rocznicę grunwaldzkiego pogromu krzyżactwa. My obchodzimy ją w najgłębszym skupieniu ducha i sobie i dzieciom naszym odczytujemy dziś na pokrzepienie serc wspomniały opis bitwy grunwaldzkiej, skróślony mi-strzowskim piórem Sienkiewicza.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Petersburga donosi telegram, że generalny sztab rosyjski potwierdził wiadomość przesłaną »Ros. Aj. Telegr.« z Mukden, że Japończycy stracili pod Portem Artura 30 tysięcy ludzi.

Bliższych szczegółów o klęsce japońskiej telegramy nie podają; źródła japońskie i angielskie milczą o niej zupełnie, ale brak zaprzeczeń ze strony japońskiej, które już mogły nadejść, mógłby potwierdzać wiadomość o klęsce i jej rozmiarach.

Z Paryża piszą, że nie nadeszły tam dotąd żadne szczegóły o bitwie pod Portem Artura w której jakoby Japończycy mieli utracić 30,000 ludzi. Prasa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy, wyrażając wątpliwość co do samej istoty faktu, o którym dotychczas oprócz krótkiej depeszy z Bukden, znikąd nie nadeszły potwierdzające informacje. W Paryżu upowszechniło się przekonanie wyrażone w dziennikach, że wiadomość rozpowszechniona była umyślnie przez Japończyków, ażeby wywabić gen. Kuropatkina z jego wybornych pozycji pomiędzy Laojanem a Hajczenem i złowić go w pułapkę.

Do londyńskiego »Standardu« donoszą z Tientsinu, że pogłoska o tem, iż pod Portem Artura poległo 28,000 Japończyków, uważana jest za fantastyczną, obawiają się jednak, iż Japończycy w każdym razie ponieśli duże straty. W każdym razie należy odczekać urzędowych wiadomości.

Równocześnie z wieścią o klęsce japońskiej pod Portem Artura zanotowały dzienniki angielskie wiadomość posłaną z Niuczwanu, że wojska japońskie cofają się ku rzecze Jalu (?). Jako powód nagłego cofania podają dysenterję i cholere, na którą w wielu pułkach zapadło 40 procent żołnierzy. Ostatnie walki pod Kaipingiem były rzekomo demonstracją wojsk japońskich, maskującą ich odwrot (?).

Temu zapatrywaniu sprzeciwia się wiadomość z Niuczwanu z dnia wczorajszego, według której general Oku w gwałtownych marszach dąży od Niuczwanu do Taszicziao z armią 50 tysięczną. W Taszicziao znajduje się Kuropatkin i tu spodziewa się cofnąć dalej na północ odczekać nadejścia nowych posiłków.

Z Czifu donoszą, że Kuroki idzie od wschodu na Mukden. Inny telegram z Czifu donosi, że przednie strażce wojsk japońskich widoczne już w odległości 9 kilometrów od Niuczwanu i że armia generala Oku zbliża się w pochodach pospiesznych do Taszicziao.

Z Tokio odbiera „Daily Chronicle” wiadomość, że feldmarszałek Ojama i gen. Kodama przybyli dnia 12 bm. do Dalnego. Przybycie ich uważa się w kołach wojskowych za zwiastuna, że niebawem rozpocznie się poważniejsza akcja pod Portem Artura.

Według wiadomości biura Reutera z Tokio zajęli Japończycy Inkou, port Niuzwaungu, bez oporu ze strony Rosyan.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm a powstanie Hererów. Od kilku tygodni bawi w Niemczech deputacja kolonistów niemieckich z kraju Hererów, a dotąd nie została przez cesarza przyjęta. Dziwią się temu ogólnie, a niektóre gazety niemieckie nie szczędzą cierpkich słów, że cesarz przyjmuje bogaczy amerykańskich, a dla kolonistów niemieckich czasu nie ma. Jedna z gazet niemieckich tak ten objaw tłumaczy: Cesarz był bardzo niezadowolony, że władze kolonialne tak się dały obecnym powstaniem zaskoczyć i w gniewie podobno powiedział: Proszę mi nie mówić o Afryce południowej, dopóki nie nastąpi pierwsze zwycięstwo. Słowa te uważają jako rozkaz i dla tego nikt nie śmie do cesarza przemówić o deputacji afrykańskiej.

— Prezes ministrów rosyjskich Witte przybył we wtorek do Niemiec, aby rozpocząć układy w sprawie zawarcia niemiecko-rosyjskich traktatów handlowych.

— Zarządy pruskich izb rolniczych oświadczyły się przeciwko nowemu projektowi, dotyczącemu zrywania kontraktów robotników wiejskich, ponieważ projekt ten ich zdaniem nie nakłada kar na robotników wiejskich za zrywanie kontraktów.

— Krach kamieniczny grozi bardzo wielu miastom niemieckim. „Reichsblatt” ogłosił statystykę pomieszczeń z kilkunastu miast niemieckich, z której jasno wynika, że niedługo wybuchnąć może wielki ogólny krach kamieniczny. Za podstawę przyjęto statystyki próżnych pomieszczeń w Berlinie, Charlotten-

Lokator poddasza.

Bolesław Prus.

(Dokończenie.)

Z tej strasznej zadumy ocucił go brzęk szkła i krzyki.

— Giewalt, lufcik zbil, łapaj, trzymaj,

To on zbil lufcik, to jego łapać kazano Jakób rozejrzał się: był już niedaleko swojej ulicy, wpadł więc na nią, zamieszkał się z tłumem przechodniów i znikł w bramie.

Na podwórzu zaczęli go bednarz Marcin.

— Nie macie się czego kwapić do domu. Mańka gdzieś zginęła na ulicy i wasza wyszła za nią z chłopcem, a resztę dzieci zamknęła w izbie.

Jakób, nie odpowiedziawszy nic, wbiegł na schody, a ze schodów do komórki pod strych; gdzie były sznurki, na których wieszano bieliznę i garstka grochów, na których zwykle sypiali. Tu ziajany, rozgorączkowany, spalił się o jedną z belek i w najwyższym niepokoju począł wyglądać przez dymnik, oczekując na coś.

Czekał niedługo, w kilka minut bowiem ukazał się na podwórzu jakiś żyd w towarzystwie kobiety.

— Marcinie! — zawołała do bednarza kobieta — a gdzie to Jakób siedzi?

— A na co go wam?

— Jakto na co? — wtrącił żyd. — Na to, żeby za szybę zapłacił, co ją zbil.

— I toście wy, Katarzyno, pokazali drogę do Jakóba? — spytał bednarz kobiety.

— Przecie to nie darmo — objaśnił żyd. Wuna ode mnie wódki dostanie.

— Widać, żebyście wy, Katarzyno, rodzzonego ojca za kieliszek wódki sprzedali, — mruknął pogardliwie bednarz.

— Nu, co tu dużo gadać — przerwał żyd: — pokazujcie, Katarzyno, bo ja nie mam czasu.

Zawstydzona kobieta milczała, spoglądając ukradkiem na dymnik, gdzie w półcieniu

tenburgu, Monachium, Lipsku, Dreźnie Kilonii i Poznaniu. A zatem baczość z kredytami budowlanymi!

— Nowe oszustwo niemieckie popełnione w Akwizgranie. W tamtejszej fabryce skór De Hessalle & Comp., okazał się brak 1.200.000 marek. Sprawcy sprzeniewierzenia dotąd nie wysiedzono.

— Miasto Oświęcim było zaszczycone w dniu 29 zm. wizytą 160 pruskich weteranów ze Ślązka którzy tam przybywają rokrocznie składać wieńce na grobie swoich towarzyszy, poległych w r. 1866 i pochowanych na oświęcimskim omentarzu. Ufni w liczbę Prusacy nie tylko że zachowali się prowokacyjnie (wyzywająco) ale wywołali rozmyślnie zaburzenie, podczas których przyszło do krwi rozlewu. Gazety hakatystyczne uderzyły na alarm z tego powodu, tymczasem śledztwo wykazało, że awenturę wywołali sami pruscy wojacy, i że nie oni byli pokrzywdzeni, lecz obywatele oświęcimscy, których pobito. Ponieważ pruskie gazety rzecz przedstawiły w tendencyjnym oświetleniu i kłamliwie przytoczyły fakta przeto burmistrz Oświęcimia ogłosił urzędowo opis zajścia oczyszczający ze wszelkiej winy zaczepionych obywateli polskich. Zajście, będzie miało ten dobry skutek, że władze austriackie zabronią na przyszłość [tych prowokacyjnych wycieczek hakatystów.

— Hr. Mirbach pojechał do cesarzowej niemieckiej do Kadyń, aby zasięgnąć jej zdania w sprawie zwrócenia owych tysięcy „zebranych” w skrachowanym Pommernbanku na kościoły protestanckie. Postanowiono ostatecznie wysłać owe sumy bankowi. Hrabia Mirbach uniewinnia się, że podczas zbierania odnośnych składek, nie jeszcze o nierzetelnych stosunkach banku nie wiedział.

— Rokowania pomiędzy rosyjskim ministrem Wittem, a hr. Bülowem, ograniczają się tylko do najważniejszych punktów traktatów handlowych. Resztę spraw załatwi osobna komisja składająca się z przedstawicieli Niemiec i Rosyi, która rozpo-

dostrzegła wynędzniałą twarz Jakóba.

— Nu, gdzie to jest, Katarzyno? — nalegał żyd.

W tej chwili ręce Jakóba podniosły się nad głowę.

— Dajcie mi tam spokój — odparła kobieta.

Głowa w dymniku poruszyła się gwałtownie, twarz przebiegły konwulsyjne drszcze.

— Wynos się żydu — huknął Marcin. — Co się będziesz w cudzym domu rozbijał.

Twarz wyglądającego ze strychu Jakóba zrobiła się blade-siną.

— Za co wynos, co to wynos? giewalt — wrzeszczał rozgniewany żyd i na podwórzu rozpoczął się hałas, który dopiero przybycie Lajzera Skowronka uciszyło.

Stary gospodarz uspokoił poszkodowanego i kazał mu iść do domu.

— Niech pan Bóg wynagrodzi — rzekł bednarz, uchylając czapki. — Już na tych biednych ludzi tak się wszystko wali, że aż strach. Teraz oto dziecko im zginęło.

— I dziecko się znajdzie — odparł gospodarz — i jeszcze dobrze będzie. Ja dziś gadałem o nich z zakonnica, a zakonnica powiedziała, że starego zabierają do szpitala i dzieci do ochrone i Jakóbowe dadzą robotę. Będzie gut.

— Jakóbie! — zawołał bednarz, podnosząc głowę: — a zjedźta ino na dół! Nagłe urwał i niespokojnie dodał: — Co jemu jest?

— Co jemu jest? — powtórzył wyblady gospodarz, patrząc w dymnik.

W tej chwili w bramie domu ukazała się praczka, niosąc na ręku znalezione, śpiącą ze zmęczenia dziewczynę, obok niej biegł najstarszy chłopiec z potężnym kęsem chleba, nad którego zmniejszeniem nader usilnie pracował.

Zobaczywszy sędziwego żyda, Jakóbową zaczęła mu dziękować; ten jednak machnął niecierpliwie ręką i poszedł na górę, a

cznia swoje posiedzenia po konferencji Wittego z Bülowem. Gdyby później zaszyły nieprzewidziane trudności, wówczas naczelni metowie stanu odbęda drugą konferencyą. Według „Hamb. Cour.” Niemcy zaprosiły Wittego, aby osobiście przybył do Berlina. „Nowoje Wremia” piszą, że Rosya gotowa jest przyjąć cła minimalne na zboże, proponowane ze strony Niemiec, ale za to Niemcy musiałby się zgodzić na wysokie cła rosyjskiej na niemiecki import przemysłowy. Ten punkt stanowi nieomal najważniejszą przeszkodę w do tychczasowych rokowaniach. Jeżeli nie przyjdzie względem niego do porozumienia, natenczas do zawarcia traktatów rosyjsko-niemieckich jeszcze daleko.

— Burowie przeciw Hererom. Gazety niemieckie donoszą, że rząd niemiecki poprosił znanego generała burskiego Maritza, aby był doradcą generała Troth przy zwalczaniu Hererów, na co tenże chętnie się zgodził. Maritz kazał zbudować 70 silnych wozów, ciągniomych przez woły, wybrał 200 murzynów i 10 najdzielniejszych swoich ludzi, którzy się odznaczyli w wojnie burskiej. Oprócz tego ofiarował się dać Niemcom po 500 młodych i dzielnych Burów, którzy na swój sposób załatwią się z Hererami. Jego zdaniem Niemcy nie umieją bić się z krajowcami i niepotrzebnie poświęcają swoich ludzi. Urzędowo wiadomość ta dotąd nie została potwierdzona.

— **Francya.** Pomiędzy Watykanem a rządem francuzkim stosunki zaostrzają się coraz bardziej. Kilku biskupów francuzkich, zapominając o tem, że posłuszeństwo w pierwszym rzędzie winni Kościołowi, godzili się na politykę rządową przeciw Kościołowi. Z tego powodu Stolica Apostolska zawezwała ich do złożenia urzędów i stawienia się w Rzymie. Rząd masonski wziął naturalnie nieposłusznym biskupów pod swoją opiekę i zaprotestował przeciw złożeniu ich z urzędu. Również zakazał im, jako urzędnikom państwa, podróży do Rzymu. Nic to atoli masonom nie pomoże, bo Ojciec św. ma prawo karny biskupów złożyć z urzędu, a

za nim bednarz i praczka z dziećmi, w towarzystwie kilkero podwórzowych gapiów.

Przed drzwiami komórki gospodarz zatrzymał się i rzekł:

— Wejźcie wy naprzód, panie Marcinie.

Lecz i Marcin nie wszedł, spojrział tylko w głąb komórki przez szczelinę między deskami i cofnął się przerażony.

Nie wiedząc o co chodzi, Jakóbową pierwsza stanęła we drzwiach, a za nią gapie.

— O Matko moja Boska! — zawołała nagle kobieta — a coż ty zrobił najlepszego Jakóbie.

— Dajcie znać do policyi — dodał ktoś. — Jakób się powiesił.

— Oderznijcie go, może jeszcze ciepły.

— Nie dotykajcie się, bo za to kryminał!

Powstał zgietk i bieganina: najsprzeczniejsze zdania krążyły między gromadą, która w kilka minut zapełniła korytarzyk i schody.

— A wa! a wa! lamentował gospodarz, drżąc na całym ciecie. — Taki strach, taki grzech, taka kompromitacya. Za co on to zrobił? po co on to zrobił? Ja komornego nie brałem, ja jego dzieciom dopomagałem, ja za nim do zakonnicy poszedłem, a on się powiesił, Nu, róbże to ludziom dobrze, to oni ci tak zapłacą.

— Nie gniewajcie się, panie Lajzer, — wtrącił niemniej zmieszany bednarz — bo on nie przez złość tak zrobił, ino przez to, że miał źle w głowie. Jemu i sam Pan Bóg daruje.

Tak narzekali i litowali się dobrzy ludzie, a tymczasem przywiązany do krokwi dachu wisiał trup Jakóba. Biedna głowa jego opadła ku ziemi, lecz na zsiniałej twarzy, zamiast obłędu, trwogi boleści, rozlewał się majestatyczny spokój śmierci.

KONIEC.


wtędy cały świat katolicki ze wstrętem odwróci się od odszopieńców.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Tegoroczne wakacyjne konsystorskie trwać będą od 16go lipca do 20go sierpnia b. r. W tym czasie załatwiają się tylko sprawy niecierpiące zwłoki i które oznaczyć trzeba jako sprawy feryjne.

Chełmińska dycezya. Pelplin. Ks. Czarnowski, dyrektor kancelaryi biskupiej, wyjechał na 6 godzin dla poratowania zdrowia do Marienbadu (w Czechach).

Wilno. W niedzielę 26go czerwca odbyła się uroczysta intronizacja nowego biskupa ks. barona Roopa. Zanim Arcypasterz wszedł w procesyi do kościoła katedralnego, wstąpił do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i tam się pomodlił.

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 lipca 1904.

— Straszne nieszczęście zdarzyło się w piątek rano na budowlu p. Hossmanna na rogu ulicy Gutztańskiej i Dworcowej. Mularz Gustei spadł z najwyższego rusztowania tak nieszczęśliwie na ulicę, że złamał sobie rękę i odniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne. Odwieziono go do tutejszego domu chorych, gdzie w sobotę po południu uległ cierpieniu.

— Jak gazety niemieckie donoszą odbędzie się jeszcze kilka targów na konie mające być wysłane do południowej Afryki. Gdzie i kiedy się te targi odbędą doniesiem później.

— Do sieci telefonicznej przyłączyli się mistrz mularski p. Brose pod nr. 138 i kupiec p. Brunn pod nr. 139.

— Z izby karnej, 14 lipca. Robotnik Antoni Palmowski i żona jego z Wyndków skazani byli przez sąd ławniczy w Olsztynie za przekroczenie prawa aresztowego na 5 dni więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacją izba karna odrzuciła. — Za orórow stawiany władzy skazany był robotnik August Lange z Marcinkowa (pow. ostrudzki) przez sąd ławniczy w Ostrudzie na 2 miesiące więzienia. Izba karna wyrok sądu ławniczego potwierdziła.

— We wtorek, jako w dzień św. Wincentego a Paulo odbędzie się dla członków Towarzystwa tegoż imienia rano o godzinie 7 śpiewana Msza św. w czasie której członkowie przystąpią do Komunii św.

* **Gietkowo.** Zdarzył się tu zagadkowy wypadek. Robotnikowi Jakóbowi Turowskiemu zdechły nagle wszystkie kaczkę, gospodarzowi Lengowskiemu wszystkie kury, gospodarzowi Falkowskiemu 14 kaczek. Oprócz tego konie dwóch posiadzcicieli zachorowały. Wszystkie zwierzęta żarły mąkę nabytą z jednego składu. Czy mąka była zepsuta, czy też otruta, wykaże śledztwo.

* **Dajtki.** Mały ogień wybuchł w piątek wieczorem o 10 u chałupnika Schillak. Ogień spostrzeżono jednakże wcześniej i ugaszono w zarodku. Szkoda jest nieznaczna. Przyczyna powstania nieznana.

* **Biskupiec.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obsesany. Ceny były średnie. Za konie, a mianowicie za konie robocze płacono wysokie ceny.

* **Szczytno.** Budowa gazowni postępuje razno naprzód. W przyszłym tygodniu rozpoczyna pracę około kładzenia rur ulicznych. Do 1go listopada ma być budowa całkiem ukończona.

* **Wielbark.** Posiadzciciel Radzyk o którego zamordowaniu donosiliśmy w zeszłym numerze, został, jak teraz stwierdzono zabity wystrzałem z fuzji. W pobliżu trupa znaleziono też patronę i spalony pa-

pier z takowej. Najwięcej podejrzanym o morderstwo jest 19-letni syn zamordowanego, Wilhelm, który się też wahał w towarzystwie burmistrza p. Muellera zbliżyć się do zwłok ojca. Został on aresztowany. W kieszeni jego znaleziono gałązki jałowca (kadyku). Gdy się usadowił w kieszku, czatując na swą ofiarę, dostały mu się owe gałązki do kieszeni.

* **Brunsbęrga.** † 12go b. m. zmarła po dłuższych cierpieniach Siostra Katarzyna Józefa Danowska, przełożona szpitala św. Andrzeja w 68 roku życia.

* **Frydląd.** Miasto nasze obchodziło 50tą rocznicę istnienia swojego. Tutejsze Towarzystwo kurkowe urządziło z tego powodu zabawę.

* **Królewiec.** Wyższy lekarz sztabowy prof. dr. Heisrath, chlubnie znany lekarz ócz, zmarł nagle u wód w Kranz, gdzie bawił dla pokrzepienia zdrowia. Liczył dopiero 53 lat.

* **Etłk.** W tych dniach wydarzył się przed tutejszym sądem przysięgłych niebывały wypadek. Otóż w czasie przemowy prokuratora, który dla oskarżonego żądał wysokiej kary za krzywoprzysięstwo, także jak najsmaczniej zasnął i przy końcu przemówienia prokuratora chrapnąwszy potężnie, spadł z ławki na podłogę. Przebudzenie jego nie należało do najprzyjemniejszych.

Na sierpień i wrzesień

można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Gazeta szczeropolska znajdować się powinna w każdym domu polsko-katolickim. Kto sobie Gazety na cały bieżący kwartał nie zapisał, niech ją chociaż na te dwa miesiące zapisze.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielny” i „Gospodarzem” kosztuje na sierpień i wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **0,67 m.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **0,84 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

* **Z nad granicy.** Przemysłowcy których było trzech chcieli się przez granicę około Kłajpedy dostać do Królestwa i szli drogą neutralną ku pobliskiej wsi. Przy granicy zawołał na nich czuwający żołnierz graniczny, wskutek czego zaczęli uciekać. Jeden z nich dostał się szczęśliwie do Królestwa, dwaj drudzy uciekali z powrotem na stronę pruską. Za tymi dał żołdak dwa strzały i ranił jednego z uciekających tak, że na drugi dzień ranną życie zakończył.

* **Mikołajki.** Żałobne nabożeństwo za duszę śp. ks. Feliksa Szeibera odbędzie się w czwartek, 21 lipca w tutejszym kościele.

* **Chełmża.** Uwięziono tu kupca A. za popełnienie zbrodni niemoralności na 16 letniej dziewczynie, która u niego służyła. Tak donoszą do toruńskiej „Thoru. Ztg.”

* **Chełmno.** Pod Bieńkówką wjechała szkuta wdowy p. C. z Torunia na kamień, skutkiem czego dno kajuty pękło, a szkuta zatonała. Szkuta ta płynęła z ładunkiem cukru, który, o ile nie uległ zniszczeniu, przeniesiony został na parowiec. Szkuta wraz z towarami były zabezpieczone.

* **Warlubie.** W środę powstał tu pożar, który o mało nie przybrał takich rozmiarów, jak ogień w r. 190., który zniszczył 42 budynki. Paliło się u właściciela Trude'go, u sąsiada tegoż właśc. Sarge'go i fabrykanta mebli Lawrenza. Na pomoc przybyła straż pożarna z Nowego. Dzięki usiłowaniom tejże zdolano ogień stłumić. Nadto zniszczył ogień także stodołę i rzeźnię mistrza rzeźnickiego Prude'go. Spaliła się przytem znaczna ilość mięsa i kiełbas.

* **Wąbrzeźno.** Pierwsza wygrana w loteryi wąbrzeskiej na konie padła do Berlina, druga do Katowic na Śląsku, trzecia do Göttingen. Konie, wozy i uprzęże, których dotąd nie odebrano, sprzedane zostaną na publicznej licytacji dnia 21 bm.

* **Tczew.** W oborze, należącej do folwarku Liniewko, wybuchł ogień, który z powodu silnego wiatru tak szybko się

rozprzestrzenił, że wkrótce cały chlew w perzynę się zamienił. W płomieniach zginęło 5 świń i 2 kozy, własność ludzi domialnych.

* **Pelplin.** Przedsiębiorca robót mularskich p. Gr. zgubił tu w tych dniach sakiewkę i oddał dwom kołownikom. Ci bowiem opowiedzieli dziewczynce, że to oni są właścicielami sakiewki. Nim pozakodowany o powyższem zajęciu się dowiedział kołownicy owi byli już za górami. Dopiero drugiego dnia odszukano ich w Zblewie, skąd ci panowie pochodzą, a po zapytaniu się za odebraniem pieniędzy, powiedzieli, że je oddali jakiejś trzeciej osobie. — Sprawą tą zajmie się podobno prokurator.

* **W Skarlinie.** wiosce liczącej około 1200 dusz, jest do nabycia od dawnych lat istniejący jedyny interes rzeźnicki, urządzony znakomicie, z dwoma budynkami i 5 morgami ogrodu. Bliższych szczegółów udzieli mistrz rzeźnicki Torliński, poczta Skarlin (Pr. Zach.). Życzy się, aby jaki rodak nabył ten interes, bo utrzymanie ma pewne.

* **Brodnica.** Większa część murarzy tutejszych strejkuje. Od związku pobierają po 10 m. tygodniowo. Budowniczowie postarali się o pracowników skądinąd.

* **Kruświca.** Pożar zniszczył w zeszłą niedzielę rano na folwarku tutejszem barakę, w której mieszkało około 50 robotników z zagranicy, a wybuchł z taką gwałtownością, że zaledwie ze życiem uszli, tracąc całą chałupę i zarobiony, schowany swój grosz. Miało się spalić 700 marek w papierach, które przedsiębiorca również w tej barace mieszkający miał robotnikom w niedzielę wypłacić 300 m. brzęczącej monety oprócz tego 200 m. które mu robotnicy dali do siewu. W zgłiszczach dymiązek odszukano uszkodzonych pieniędzy około 50 marek. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

* **Z Poznańskiego.** Wielki pożar srożył się znowu we wtorek w Zbrudzewie, wsi w powiecie śremskim. Ogień wybuchł u gospodarza Franciszka Maciejewskiego i rozszerzał się tak gwałtownie, że w przeciągu godziny oprócz jego gospodarstwa, spaliło się doszczętnie 6 innych gospodarstw. Pogorzelnicy zdolali ocalić garderobę. Pastwą płomieni stały się również maszyny, wozy, bydło, słoma, siano itd. Pogorzelnicy nisko byli zabezpieczeni.

* **Rostów.** Straszny wypadek, którego ofiarą padło życie około 200 kobiet i dzieci, zdarzył się w tych dniach w pobliżu Sostowa nad Donem. Chciały one przedostać się na drugi brzeg rzeki na promie, gdy nagle w środku rzeki załamało się dno promu. Powstała trwoga do nieopisania. Nieszczęśliwe ofiary wypadku urosła woda ku młynowi, gdzie znajdowała śmierć między kołami młyńskimi. Tylko 62 osoby zdolały się uratować.

* **Wrocław.** 14 lipca. Dziś rano nastąpiła w tumie eksplozja, gdy dzwonnik z zapaloną świecą się udał do komory położonej tuż obok zakrystyi, z której wydobywał się odór gazu. Dzwonnik został poparzony w twarzy. Ciężkie drzwi i okna uległy zniszczeniu.

* **Katowice.** Rzeźnicy przybyli z targu ze Sosnowca, przynieśli wiadomość, że syn handlarza wieprzy, 22 letni Starecki ze Sosnowca, został w okolicy Warszawy przez rosyjskich kacapów zamordowany i ograbiony ze sumy 3500 rubli, jaką miał przy sobie. Kacapi zaproponowali młodemu Stareckiemu, że mają wieprze na sprzedaż; w ten sposób zaprowadzili go do lasu i tam zamordowali.

Rozmaitości.

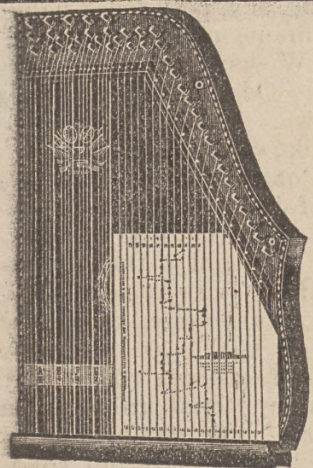
Potwory w ludzkiej postaci. Robotnik H. Härtel w Zgorzelicach skazany został na 3 lata Zuchthauzu za zgwałcenie 5 letniej dziewczynki. — W Erlingu w Bawarii, przywabił jakiś 17 letni wyrostek 10 letnią dziewczynkę do siebie, zgwałcił ją, a następnie rozplatał jej brzuch i przeżnął jej gardło. — Rodzice, ostrzegajcie wasze dzieci, aby nie pozwoliły się pod żadnym pozorem przyciągać przez nieznaną ludzi.

Gdzie?

nabywa się najlepsze, najmocniejsze i najzdobniejsze **książki do nabożeństwa??** W drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. Obecnie zniżyliśmy znacznie ceny na takowe i polecamy je na obecny czas **przyjęcia do Komunii św.** Mamy na składzie książki polskie i niemieckie w cenie od 15 fen. począwszy do 20 marek za sztukę.

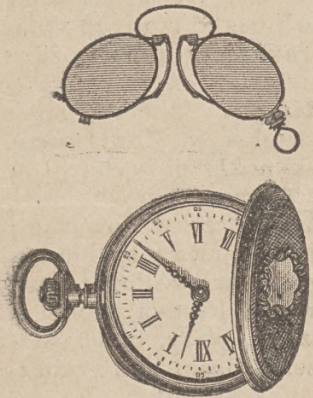
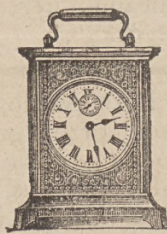
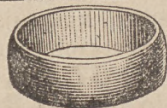
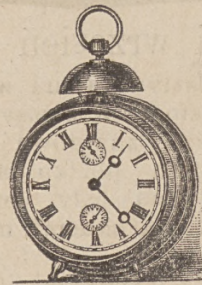
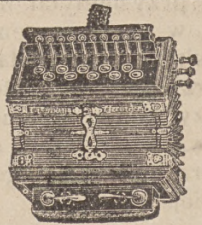
Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.



Instrumenta muzyczne jak: cytry, skrzypce, harmoniki ustne i ręczne, fonografy itd., dalej zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, zegarki kieszonkowe, łańcuszki, pierścionki, okulary, binokle, obrazy, krzyże i meble wszelkiego gatunku poleca tanio za dogodną odpłatą.

A. Kundt w Olsztynie.



Powróciłem.

Dr. K. Dekowski

lekarz praktyczny.

Mieszkam teraz przy Rynku nr. 16.

W domu kupca p. Marcusa (dawnej Lippmann).

Telefon nr. 90.

Wysyłka kawy!

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m., paczka pocztowa 9 funtów 1260 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 10 m. 9 funtów 1080 m. **Guatemala-Bourbon** mieszanka funt 100 m. paczka 9 funtowa 900 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okręg 10 mil przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko**. Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 120 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg,

Olsztyn, palarnia kawy pędzona siłą.

Baczność! Kwity! Za każde pół funta palonej kawy daje kwitek. Kto 20 kwiteków u mnie odda otrzyma porcelanowy dzbanek do śmietany darmo, kto 50 kwiteków odda otrzyma porcelanowy dzbanek do kawy.

Z powodu przebudowy i zmiany interesu wyprzedaje

mój skład po stałych cenach. Od najtańszych cen, które jak wiadomo na każdej materii jako i na ubraniach czerwonym ołówkiem są oznaczone, udzielam przy zapłacie gotówką **20 procent rabatu.**

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy. Obok pana Struwe rynek 20.**

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawi a nawet zastąpi każdą inną kawę.

Brandta kawa jest niezmiernie morna aromatyczna i wydajniejsza a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Próba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak ochronny Pfeilmarke i

Kawa Brandta
Marke „Pfeil“

Szanowna gosposiu!
Chcesz mieć lepszą kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

firmę **Robert Brandt** Magdeburg.

Kupno okolicznościowe.

Póki zapas starczy sprzedawać będą:
piękny duży ryż funt 13 fen. 2 funty 25 fen.
dawniej po 15 fen. za funt, dalej wielki zapas

słodkich śliwek
po bardzo tanich cenach.

A. Bilitewski,
ulica Olsztyńska.

Obrazę
wyrządzoną memu mężowi niniejszym z żalem odwołuję.

Józefa Darmochwał
w Ubstychu

10 posiadłości
w różnych wielkościach w okolicy Pasymia mam natychmiast tario na sprzedaż.

L. Weschollek
Tylkowo (Schaufelsdorf p. Passenheim)

Ucznia
w naukę stolarstwa przyjmie od zaraz lub później.
Hippler,
mistrz stolarski w Wartemborku

Posiadłość

około 20 mórg dobrej roli chcą natychmiast sprzedać.

Rodde,
w Jondorfie.

KOSV

z prawdziwej lanej stali, pod gwarancją za każdą sztukę,
młotki do klepania kosi z prawdziwej lanej stali.

kowadła, drzewce

do kosi i oprawy, dalej **obicia do drzwi i okien,** cement portlandzki, papeż na dachy, smołę, okna do stajni, platy do gotowania, drzwiczki do pieca, gotowe kuchnie (kochherdy) itd. itd. poleca po tanich cenach

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Kuźnia

w **Patrykach** dobry pewny chleb jest od zaraz lub 1go października do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje

A. Schnitter
Olsztyn, Friedrichstr. 7.